

WARSZAWIANKA

W DZISIEJSZYM WYDANIU:

M. Goryński: Front Hindenburga. Nowiny i Odgłosy. Z Dnia.
Więx Polonais: Przechadzki po Stół-y. Znamienne Lekceważenie. Nauczycielstwo Szkół Średnich a Kasa Chorych.
Trwałość Bogactwa Ameryki. Literatura i Sztuka.
Wi. Perzyński: Szczęśliwa Ręka. Komitet Floty Narodowej. Wice Właściciele Nieruchomości. Z Kraju.
Wieści ze Świata. Międzynarodowy Konkurs Pianistów im. Chopina. Sport.
Na Mapie Pogody i Ciepłoty. Udaremniona Wyprawa Bandycka. Wiadomości Bieżące.

ROK IV. Nr. 23.

WARSZAWA
PONIEDZIAŁEK, 24 STYCZNIA 1927 ROKU

Leć nasz Orle, w górnym pędzie,
Stawia, Polsce, Świata służ.
Warszawianka, nieś z r. 1927.

Opłata Poczta uiszczona ryczałtem. REDAKCJA W WARSZAWIE: CZACKIEGO 3/5. TELEFONY: 273-42, 273-43 i 14-67. | Konto Czekowe 9660
ADMINISTRACJA: MARSZAŁKOWSKA 140. TEL. 142-57. SKRZYNIKA POCZTOWA 653. P. K. O.

KATOWICE Mickiewicza 10 tel. 15-21 | KRAKÓW Dunajewskiego 7 tel. 25-02 | LWÓW Zyblikiewicza 5 | POZNAŃ Miałżyńskiego 25 tel. 22-63 | WILNO Piłsudskiego 2 tel. 8-23 | PARYŻ Rue Chauveau Lagarde Banque des Industriels

MIESIĘCZNIE 4 ZŁ., Z ODWOSZENIEM I PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 4 ZŁ. 50 GROSZY, ZAGRANICĄ 7 ZŁ., CENA NUMERU 20 GROSZY

FRONT HINDENBURGA

STRESEMANN...
PIERWSZYM GRENADJEREM

Czy owoce locarneńskie już dojrzają dla Niemiec do zebrania? P. Stresemann, laureat Nobla, widocznie jest tego zdania. Inaczej nie byłby się zgodził na rozkaz dzienny Marszałka Hindenburga do p. dr. Marxa, by właśnie dr Marx dokończył, co nie udało się p. Curtiusowi, i doprowadził do skutku koalicję od Centrum do Deutsch-Nationale, a jeszcze lepiej od Demokratów do Deutsch-Nationale. W wojnie Niemiec o wygranie spokoju nagle odstąpił się... front Hindenburga, odpowiedzialnik w cywilu tego frontu, na którym Niemcy przegrały wojnę militarną. A p. Stresemann, który przez dwa lata występował za granicami Rzeszy najpiękniejszą arją tenorową pacyfizmu, któremu p. Nansen sypał tak zaszczytne i hojne honorarium Nobla, w tym odnowionym froncie Hindenburga staje, wedle terminologii Mickiewicza, jako pierwszy grenadjer na prawym flanku, wedle terminologii dzisiejszej, jako prawy skrzydłowy.

Marszałek Hindenburg rozkazał: — W prawo zwrot!

P. dr Stresemann się zgodził. p. dr Brauns, centrowy minister pracy w ostatnim gabinecie Rzeszy pofaktował, p. tajny radca rządowy v. Guérard z centrum przyklasnął, p. Adam Stegerwald, przewodniczący Chrześcijańskich Związków Zawodowych, znów, nie wiedząc po raz który, porzucił swą stolarską robotę około skłecenia krzesła kanclerskiego dla siebie samego. Kanclerzem będzie albo znów p. dr Marx, albo nareszcie tyle razy już wymieniany w ostatnich latach p. Adenauer, nadburmistrz koloński, albo dotychczas nigdy nie wymieniany p. Lammers, przewodniczący Reichsverband der deutschen Industrie. Wszyscy trzej wymienieni kandydaci, to centrowcy. Ale na tym ministerjalnym froncie Hindenburga zasiadłby conajmniej trzej ministrowie z prawicy, nie licząc p. Stresemanna i może jeszcze jednego ludowca. A zasiadłby także najużyteczniejszy, najposłuszniejszy, najbardziej służbiasty, jeszcze zawsze demokracja, p. dr Otto Gessler, wieczny minister białej i czarnej Reichswehry.

Za kulisami przesilenia tego, jak wszystkich ostatnich odkąd p. Stresemann zajmuje tyle miejsca na widowni, reżyseruje suwerennie p. von Loebell ze starej gwardji królewsko-pruskiej ministrów. Niewątpliwie gracz polityczny pierwszej siły, skoro wbrew opozycji samego p. Stresemanna przy wyborze Prezydenta Rzeszy kandydat von Loebella, marszałek Hindenburg mógł zwyciężyć dr. Marxa, który wedle t. zw. formy papierowej powinien był w tym wysięgu dobiec zwycięsko do mety. P. von Loebell jednak zna się lepiej na psychologii niemieckiego Unterhana i wiedział, że taki cesarski marszałek nawet wielu socjalistom milszy będzie jako interrex, czy tam rejent, niż wcale a wcale nie marsjał p. Marx. Warwick Loebell postanowił na swoim, a odtąd tak zgrabnie umiał poruszać starym Hindenburgiem, że ktokolwiek dawał firmę, to w sprawach wewnętrznych polityki niemieckiej prawdziwym kanclerzem był naprawdę p. von Loebell.

Jemu przedewszystkiem p. Stresemann zawdzięcza możliwość prowadzenia polityki zagranicznej po liniach najzupełniejszej sprzeczności z polityką wewnętrzną. Ale dzisiaj, kiedy tak wspaniale udało się wyścizka w kraj ideałów pacyfistycznych, kiedy już Niemcy zebrali mają wcale realne gościeńce, przywiezione przez uwiecznionego tenora, p. Loebell znajduje, że czas już najwyższy kres położyć nawet pozorom harmonji między układem wewnętrznym sił partyjnych a prawdziwym celem zewnętrznym, któremu w rzeczywistości służyła maskarada... umiarkowanych gabinetów Rzeszy. P. von Loebell oświadczył, że trzeba skończyć z tą kłótnią braci sjamskich, jakimi są Deutsche Volkspar-

NOWINY I ODGŁOSY

GRANICE POLSKIE

RZYM 23.1. PAT. Dzisiejszy Messagere zamieszcza rozmowę z posłem p. Knollem, który mówi o polityce zagranicznej podkreślając z naciskiem jej pokojowość, wyrażoną dobitnie przez p. Ministra Zaleskiego, jakoteż bezwzględne postanowienie Polski niedopuszczenia do jakiegokolwiek dyskusji na temat granic. Pokój na wschodzie, powiedział p. Knoll, jest ściśle złączony z pokojem na zachodzie.

tei p. Stresemanna i Deutsche-Nationale Volkspartei hr. Westarpa. I oto kiedy p. Stresemann bawił w Hamburgu, gdzie wygłosił znaną swą mowę, zjechał w odwiedziny do Friedrichsruh i tam przy śniadaniu spotkał się z hr. Westarpem. Dziwne bywają na świecie... przypadki.

W tej chwili położenie w Niemczech tak się przedstawia, że skończyła się dla socjal-demokratów la journée des dupes, która trwała aż całe dwa lata. Bo tak długo socjal-demokraci w mocy potajemnych paktołów popierali niby to mniejszościowe rządy kanclerzy Marxa, Luthera, a potem znów Marxa, aż przejął im się... p. dr Gessler. Chcieli się go pozbyć, wywołując ostatnie przesilenie, a teraz by, użyć zwrotu utartego w Niemczech, stoją jak ten pudel obłany, co nie może zrozumieć, że mógł być naprawdę niepotrzebny. P. Stresemann, który niby to przez dwa lata dał koty ze swoim kolegą partyjnym p. Scholzem, mową swoją w Hamburgu i ostatnim hymnem na Reichswehrę pokazał, że krak krukowi oka nie wydziobie. Centrowcy, co przez pięć dni z p. Curtius'em tak się drożyli, wysuwają coraz to nowe wątpliwości wewnętrznej i zewnętrznej polityki, warując się przeciw wszelkim kursom anti-socjalnym i anti-locarneńskim, poszli za Braunsem i Guérardem. A tylko p. dr. Joseph Wirth, który dopiero przed trzema tygodniami chwalił sam siebie, że pod znakiem pałki na Polaków umiał zjednoczyć i socjalistów i Deutsch-Nationale, dziś zapewno znów pójdzie sobie zadąsany, lecz owiniejący w toż prawdziwego republikanina, do swego kącika w Germanji, dobrze obwarowanego większością akcji tego pisma.

Nas naturalnie mniej obchodzi pytanie, jak sobie w sprawach domowych Niemcy dadzą radę, skoro naprawdę dojdzie gabinet Rzeszy centrowo-prawicowy. Może socjaliści wymuszają rozwiązanie Reichstagu, może się namyślą, że i to nie pomoże, skoro gabinet z przewagą deutsch-nationale — bo nie wolno się ludzi, że takiej przewagi nie będą mieli bracia sjamscy — będzie robił nowe wybory. Ważniejsze niż te szczegóły jest polityka zagraniczna, jaką w takim nowym układzie będzie prowadził sławetny laureat Nobla.

Cel naturalnie się nie zmienia, ale jaka będzie metoda, jakie będzie przedewszystkiem oparcie i poparcie w układzie europejskich sił mocarstwowych? Przepowiadac trudno, jednak mnożą się oznaki, że ten odbudowany front Hindenburga z p. Stresemannem, jako pierwszym grenadjerem nie będzie miał zbyt łatwej walki pozycyjnej na terenie międzynarodowym. Lord d'Abernon, z taką maestrią zaholował w Niemcy do przystani genewskiej, zapewniwszy im takie zyski w Locarno, siły wieku i sławy, opuścił Berlin.

Wewnętrzny front Hindenburga musiałby manewrować niezwykle zręcznie, by nie rozbudzić czujności angielskiej, widocznie już podrażnionej jak świadcza artykuły p. Steeda i głos Times'a z 17-go b. m. Jedno tylko mogłoby czujność tę uspić na nowo: wykluczenie dr. Gesslera z nowego gabinetu niemieckiego, i jakieś nowe zamaskowanie czynności Reichswehry. P. von Loebell organizator nowego frontu Hindenburga może swoim kukłom ministerjalnym nada dość głośności nawet na takiego łamańca. A wtedy dalszy bieg międzynarodowej polityki będzie zależał od tego, czy tenor locarneński jeszcze będzie... robił kase nad Tamizą.

M. Goryński

DOKUMENTY NA POKAZ

OBLICZONE NA PROPAGANDĘ WŚRÓD NIEZWYKLE NAIWNYCH

Tel. wł. PARYŻ, 23 stycznia. — W związku z odkryciem olbrzymich sum, złożonych przez Ministerstwo Reichswehry na fabryki samolotów Junkersa w Rosji z czynną pomocą w wytwarzaniu gazów w Rosji, ze stwierdzonym przeszkoleniem wojskowym różnych związków sportowych, oraz z ustalonym przez Komisję Międzysojusznica wciąganiem młodzieży do ćwiczeń w Reichswehrze brzmia niezwykle oryginalnie oświadczenia ppłk. von Oertzena z Ministerstwa Reichswehry, złożone w zastępstwie Ministra Reichswehry wobec sprawozdawcy paryskiego

dziennika Petit Journal, p. Mortae.

Na zapytanie, czy zgodne z prawdą są twierdzenia, że liczba żołnierzy Reichswehry przekracza ilość ustaloną w Traktacie Wersalskim, oświadczył ppłk. Oertzen, pokazując p. Mortae jakieś dokumenty, że liczba podoficerów i szeregowców Reichswehry wynosi tylko 94.337, a więc o 428 ludzi poniżej ustalonej granicy.

Co do ochotników, czynnych w Reichswehrze tylko przez pewien czas, ppłk. Oertzen oświadczył, że wiadomość ta jest nieprawdziwa i prosił p. Mortae, aby jaknajbardziej stanowczo temu zaprzeczył. K.

PRZESILENIE W NIEMCZACH

DALSZY PRZEBIEG ROKOWAŃ P. MARXA

BERLIN, 23.1. AW. — Jutro przystąpi do urzędowych rokowań p. Kanclerz Marx z przewodcami poszczególnych stronnictw w sprawie utworzenia Rządu na podstawie programów Centrum. Wobec tego, że

Reichstag dnia 26-go b. m. przerywa swoje obrady na przeciąg jednego tygodnia ze względu na wybory w Turynji, pragnie p. Marx przed tym terminem zakończyć rokowania.

STRASZAKI P. HINDENBURGA

BERLIN, 23.1. (AW). W związku z zarzutami stawianymi Prezydentowi Hindenburgowi ze strony stronnictw republikańskich, z powodu listu do Kanclerza Marxa, który, zdaniem tych ugr upowań, wywarł nacisk

na Centrum, co jest sprzeczne z postanowieniami Konstytucji Weimarskiej, Korespondent Agencji Wschodniej dowiaduje się, że Prezydent zamierza podać się do dymisji.

ROZWIĄZANIE SEJMIKU KŁAJPEDY

KŁAJPEDA, 23.1. AW. — Rząd Litewski rozwiązał Sejm kłajpedki. W nocy z soboty na niedzielę wydany został specjalny dodatek nadzwyczajny organu urzędowego, w

którym zawiadamia się ludność o rozwiązaniu, bez podania przyczyn. Rozwiązanie nastąpiło na wniosek dyrektorium, w skład którego wchodzi Szalkins, Borchert i Czekłoba.

WYBORY W KARWINIE

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW

CIESZYN, 23.1. PAT. Wczoraj w Karwinie dokonano wyboru burmistrza. Zwyciężyli Polacy, uzyskawszy 23 głosy. Czesi otrzymali 17 głosów. Burmistrzem został wybrany nauczyciel Polak p. Teodor Musier, pier-

wszym zastępcą dr. Wacław Olszek, prezes Macierz, drugim zastępcą polski komunista Górnik Mahacz. Wynik wyborów wywołał duży entuzjazm i szerokie komentarze.

NOWY ODŁAM LIBERAŁÓW ANGLIJI

LONDYN, 23.1. PAT. Wśród przeciwników Lloyd George'a w obozie stronnictwa liberalnego powstała od niedawna myśl zorganizowania niezależnego od polityki Lloyd George'a stowarzyszenia liberalnego. Prace organizacyjne dobiegają końca. Na czele stowarzyszenia stoi Lord Grey. Rada stowa-

rzyszenia ma odbyć w tych dniach pierwsze posiedzenie. Fakt powstania wewnątrz stronnictwa liberalnego odłam niezależnej od polityki Lloyd George'a myśli politycznej, nie ma oznaczać secesji w ścisłym tego słowa znaczeniu.

DALSZE ZABURZENIA W CHINACH

Tel. wł. LONDYN, 23 stycznia. Według ostatnich wiadomości urzędowych z Hankou, rokowania pomiędzy przedstawicielem Rządu Brytyjskiego p. O'Malley'em a kantonjskim Ministrem Spr. Zegr. Eugeniuszem Czennem trwają nadal. Nawiazane rozmowy zakończone zostały ostatnio dwoma wypadkami. W pierwszym wypadku tłum Chińczyków wtargnął do gmachu Ministerstwa Finansów w chwili, gdy angielski inspektor jeneralny lromory celnej konferował w sprawie dodatkowych opłat celnych z kantonjskim Ministrem Finansów Seengem i dopiero wzwany oddział żołnierzy wypędził nastąpiłków z gmachu i rozproszył tłum demonstrujących. W drugim wypadku, z powodu odmowy natychmiastowej wypłaty pen-

sji za miesiąc luty, b. r., niżsi funkcjonariusze pocztowo-Chińczy zamknęli angielskiego Komisarza Poczty i kilku urzędników Anglików w gmachu poczty i trzymali ich pod kluczem przez 5 godzin. Aresztowanych urzędników zwolniono dopiero po zaspokojeniu żądania pracowników.

Z różnych stron Chin donoszą o dalszych manifestacjach antychrześcijańskich i aktach gwałtu.

Wczoraj w Szanghaju doszło do krwawych starć, w czasie których wskutek strzałów rewołwerowych zostało ciężko rannych kilkudziesięciu policjantów. W tłumie ofiar nie było, ponieważ policja nie używała broni. Tłum rozepędzono przy użyciu sikawek rożniczych. R-i

WYSYŁKA WOJSK ANGIELSKICH DO CHIN

Tel. wł. LONDYN, 23 stycznia. — Dziś ogłoszono rozporządzenie Ministerstwa Wojsk, według którego rezerwy grupy A. t. j. ci, którzy dopiero w ciągu ostatnich dwóch lat opuścili szeregi wojskowe, mają być

gotowi do powołania do Chin. Dwa pułki angielskie otrzymały rozkaz przygotowania się do wyjazdu do Chin, dokąd również ma być wysłany jeden batalion z Indji. R-i

NAPAD NA MISJĘ HISZPAŃSKĄ W CHINACH

MADRYT, 23.1. PAT. Rada Ministrów zajmowała się onegdaj wypadkami w Chinach Minister Spraw Zagranicznych p. Yanguas zakomunikował Radzie ostatnie wiadomości, dotyczącą napadu na misję hiszpańską w Fu-Czeu. Według tych wiadomości, studenci chińscy oskarżyli misjonarzy hiszpańskich o wzięcie wielu dzieciom chińskim oczu dla celów medycznych. Z powodu tego oskarżenia misjonarze zażądali, aby dwaj lekarze chińscy, wskazani przez studentów, dokonali inspekcji w zabudowaniach misji w celu

stwierdzenia bezpodstawności zarzutów. Lekarze ci istotnie stwierdzili, że oskarżenie jest fałszywe. Dwaj oficerowie armji chińskiej odwiedzieli następnie misjonarzy, żądając jej urzędzenia i zapewniając misjonarzy, że nie potrzebują się niczego obawiać. Pomimo to wieczorem tłum żołnierzy, studentów i cywilnej ludności wtargnął do gmachu misji, jednak misjonarzom udało się zbiec przez tajne wyjście, lecz nastąpiły ograbienia i zniszczenia całego gmachu. R-i

KATALOŃCZYCY I GARIBALDI

PO WYROKU

PARYŻ, 23.1. PAT. Dzienniki donoszą, że wczoraj wieczorem wypuszczono z aresztu wszystkich katalończyków, oraz Garibaldi. Minister p. Sarraut podpisał rozporządzenie o wydaleniu z granic Francji wszystkich skazanych wczoraj w procesie katalończyków, przyczem termin wyjazdu oznaczony został na jeden miesiąc. Jedynie Garibaldi musi opuścić Francję najdalej 27-go stycznia rano.

Pułkownik Matia oświadczył przedstawicielowi Le Journala, iż zamierza osiąść w Szwajcarii i niezwłocznie rozpocząć walkę. Garibaldi powiedział, iż zarówno on jak i jego bracia odwołają Prezydentowi p. Doumergue'owi na znak protestu wszystkie swe odznaczenia wojenne. Garibaldi ma zamiar udać się do swego brata Pepino do Ameryki. R-i

Z DNIA

BUDŻET NA R. 1927-28

Wczoraj, dnia 23-go b. m., rozesłano posłom druki preliminarza budżetowego na r. 1927-28 w brzmieniu, opracowanym przez Komisję. W myśl wniosków Rządu ogólna suma dochodów wynosiła 1.975.281.663 zł., wydatków 1.975.170.664, dając nadwyżkę budżetową w kwocie 10.999 zł. W wyniku obrad Komisji Budżetowej zostały sumy te głównie z powodu podwyższenia czystego przychodu z lasów państwowych sprostowane w wydatkach na 1.981.713.518 zł., w dochodach na 1.985.937.307 zł., wobec czego nadwyżka budżetowa wynosi 4.183.189 zł.

Jenerał sprawozdawca budżetu pos. Byrka (P. S. L.-Piast) daje następującą ogólną ocenę preliminarza: — Chcąc tylko w najogólniejszym rzucie rozpatrzyć zagadnienie realności preliminarza, należy przedewszystkiem stwierdzić, że jak już z niektórych wyżej przytoczonych okoliczności wynika, preliminarz ten został po stronie dochodów doprowadzony do maksimum dopuszczalnego natężenia. Dochody z danin publicznych, zarówno z podatków, jak i cel i opłat, jakoteż dochody z monopolów zostały, zwłaszcza po podwyższeniu niektórych pozycji w myśl dodatkowych wniosków rządowych, wstawione do preliminarza w sumach bardzo wysokich, dostosowanych do faktycznych wpływów r. 1926, który w znacznej swej części był wynikiem przychylniej koniunktury. Tosamo odnosi się i do dochodów niektórych przedsiębiorstw, a głównie kolei państwowych, które pod wpływem warunków eksportowych pracowały w drugiej połowie r. 1926 w niezwykle korzystnych warunkach. Koniunktura ta jednak nie posiada cech zupełnej trwałości i można się obawiać, wskazując na zmianę warunków na gorsze. W tem przedewszystkiem tkwi niebezpieczeństwo dla budżetu Państwa, zwłaszcza jeżeli się uwzględni stały wzrost drożyzny i wzrostem tym spowodowaną coraz natarczywiej domagającą się uporządkowania sprawę wynagrodzeń pracowników państwowych. Dlatego w interesie utrzymania równowagi budżetowej będzie rzeczą Ministra Skarbu przy sposobności przesłanego w art. 5 ustawy skarbowej miesięczne ustalania kredytów bardzo ściśle przestrzegać dostosowania wydatków do dochodów. W każdym jednak razie możemy z zadowoleniem stwierdzić, że od czasu odzyskania naszej niepodległości obecny preliminarz budżetowy jest pierwszym, na zasadzie faktycznej równowagi opartym preliminarzem, który nie tylko nie zamyka się deficytem, ale równowagę swą opiera na normalnych źródłach dochodów bez potrzeby uciekania się, jak to miało miejsce w latach ubiegłych, do emisji papierowych pieniędzy (t. zw. zdawkowe bilety), biletów skarbowych i t. p.

O WYDANIE

ARESTOWANYCH POSŁÓW

Dziś, dnia 24-go b. m., przedpołudniem zbierze się Sejmowa Komisja Regulaminowa i Nietykalkości Poselskiej, celem załatwienia wniosków Rządu o wydanie pięciu arestowanych posłów Białoruskiej Hromady i N. P. Chł. Dziś odbędzie się zebranie pełne go Klubu.

P. S. L.-PIAST

Wczoraj, dnia 23-go b. m., obradował Zarząd Klubu P. S. L.-Piast. Omawiano bieżące sprawy polityczne, Przedewszystkiem zajmowano się projektami ustaw samorządowych oraz wnioskami Rządu o wydanie arestowanych posłów Białoruskiej Hromady i N. P. Chł. Dziś odbędzie się zebranie pełne go Klubu.

POZORY USTROJU W NIEMCZACH

Ze sprawą, poruszoną w uwagach p. Goryńskiego o Nowym Froncie Hindenburga, wiąże się następujący ustęp szkicu pos. St. Strońskiego p. t. Przebudowa Zagranica a Zastój u Nas, stanowiącego część wydanej niedawno ksiąteczki p. t. Ustroj Państwa ze zbioru Str. Chrz.-N.

— Największy rozbrat między wyglądem u stroju a rzeczywistością ustroju jest w Niemczech, z powodu zupełnie dostosowanego stanu rzeczy, mianowicie dostosowywania spraw wewnętrznych do polityki zagranicznej, która w obecnym okresie jest dla Niemiec najważniejsza. Dla odgrania się i zdobycy na gruncie międzynarodowym Niemcy muszą wyglądać republikańsko z barwieniem demokratycznym, aby nie spłoszyć zagranicy, usypiając tym pozorami, jako mniej groźnymi dla polityki odwetu. W rzeczywistości Niemcy, pod tymi pozorami, rządzone są sprężysto, mocno, wojskowo. Właściwym wyrazem stanu rządów w Niemczech jest wybór Hindenburga na Prezydenta Rzeszy dnia 26-go kwietnia 1915 uzyskanymi przez 14.623.464 głosami i to pod hasłami monarchistycznymi, których uczestnictwie jest jeszcze niemożliwe ze względu na potrzeby zagraniczne. Dla polityki zagranicznej, istnieje w Niemczech wielkość środkowo-lewicowa z pozorami niezgodną z prawicą, co znakomicie ułatwia oszukiwanie zagranicy, ale dla polityki wewnętrznej, w każdej, bez wyjątku, ważnej sprawie istnieje większość prawicowo-środkowa, która też jest oparciem dla całego sposobu rządzenia państwem. Niema w Niemczech, w istocie rzeczy, rządów demokratyczno-liberalno-parlamentarnych, jakich tam wogóle nie było, ale, za sprawą zupełnie wyjątkowej karności politycznej niemieckiej, jest gra pozorów, poza którą kryją się rządy wojskowo-biurokratyczno-państwowe.

POWIEŚ PERZYŃSKIEGO

Pismo nasze rozpoczęło dnia 15-go b. m. druk nowej powieści Włodzimierza Perzyńskiego p. t.

SZCZĘŚLIWA REKA

Przybywający prenumeratorzy otrzymają pismo nasze od dnia 15-go b. m.

PRZECHADZKI PO STOLICY

(Jedna z większych plag Warszawy. — Że bractwo. — Różne kategorie tego obfitego proceduru. — Różne sposoby, aby dojść do celu. — Na ulicy ruchliwej. — Na zacisznej. — Przed wystawą sklepową. — W cukierni lub kawiarni i t. d. — Dlaczego się tak dzieje? — Najrozmaitsze instytucje, mogące te mu przeciwdziałać. — Bezpośrednio. — Pośrednio. — Mają wyższe cele. — Więc nie mają czasu...)

Zacznę od przeraźliwie banalnego aforyzmu: Warszawa ma dużo bolączek... Nie może być dwu zdań. Ale jedną z najdotkliwszych jest pewnie żebractwo.

Rozprawia się i pisze, na łokcie, co mówię... na kilometry, o tem, jak przyozdobić, upiększyć i ustoleć Stolicę, żeby każdy, zwłaszcza z Zachodu (tego prawdziwego) do niej przybywający, ominiął z podziwu. Od czasu do czasu urzęda się nawet konkursy, z mniej lub więcej niepomysłnym wynikiem. Tylko nie zabrano się jeszcze na serjo do tego, żeby na każdym narożniku ulicy, w każdej większej framudze domu, przemiłując inne schowanka i sposoby, nie wystawał, siedział, klęczał, albo leżał nędzarz, bądź prawdziwy, bądź udający (tych ostatnich dużo jest więcej) i nie nagabywał o jałmużnę. Czy nie byłoby lepiej usunąć tę plagę w pierw, zanim Warszawa zakasuje Paryż?

Ulice pryncypalne nie są wcale od tego wolne. Przeciwnie nie więcej, przechodniów, tem proceder zyskowniejszy.

Nowy Świat... jedna z głównych ulic. Wprawdzie trochę nie wyrównana jeszcze, zwłaszcza po tej stronie, gdzie, pomiędzy dwoma kilkopiętrowymi domami, nagle chałupka, skromna i schowana, jak ten fijołek w trawie. Czyli: efekt wywołany przez kontrast. I wiele innych niespodzianek.

Żebractwo jednak, celu świadome, obiera stanowiska po stronie pryncypalnej, gdzie najludniej. Z jednej bramy sterczy drżąca ręka, za nią postać także drżąca, wieku nieokreślonego, w strasznych łachmanach i słyszy: Na kawalek chleba!... W drugiej coś pokurzonego, pokręconego, zgietętego w pałąk, twarz obwianą szmatą i mówi, że od trzech dni nie jadł. Nazajutrz i pojutrze znów nie jadł od trzech dni. Inny klęczy, obok niego szcudło i nie mówi nic, tylko wydaje jęk przenikliwy choć przytłumiony. Dalej, coś okropnego: przy chodniku leży, już nie człowiek, ale jakaś tragedia, jakby ze starego melodramatu Dennery'ego. Okropne przerażające łachmany, ale tak umie jętnie udrapowane, że z pod nich widać gołe kolano i część uda, a tu mróz...

Stajesz przed wystawą. Ledwo przystanął, zachodzi drogę kobieta, nieokreślonego wieku, nie w łachmanach, ale cała w ciemne ciuły owinięta. Opowiada półgłosem, piskliwie i bardzo smętnie, historję swego nieszczęśliwego życia. Wstępując do kawiarni, bardzo renomowanej, skutkiem czego jest drogo i kiepsko. Przy cieniutkiej kawce przegładasz ilustrację, z przed dwu tygodni. W tem ktoś staje przy stoliku; znów niewiasta. I zaczyna recytować szybko, nerwowo, z przestankami, w których słychać łkanie stłumione, że:

— Mieli ogromny majątek... na Ukrainie... bolszewicy... ledwo z życiem do upragnionej ojczyzny... ale bieda, nędza, głód...

Wszystkim wiadomo, że całe mnóstwo

ludzi nieszczęśliwych, na prawdziwe spólcucie zasługujących, z dobrych rodzin, zamożnych, nawet bogatych, wyszło z kijem, dzięki uszczęśliwianiu świata przez reformę ludzkości. Któż nie miał pomiędzy nimi krewnych, znajomych?...

Ale daleko więcej takich, zwłaszcza na bruku warszawskim, którzy się pod te klęski podszycują. I nauczyli się na pamięć wymownej formułki na ten temat... Ci prawdziwi nie żebrzą, tylko szukają jakiegokolwiek zajęcia. I znajdują.

Albo gdzieindziej. Spokojna, ustronna ulica Czackiego. Zmrok zapada. Idziesz szybko. Nagle, z przeciwnego chodnika wysuwa się duży, młody, silnie wyglądający drab. Przechodzi przez ulicę i zastępuje ci impertynencko drogę. Nauczyl się formułki: Prszą jaś... pana! jestem bez miejsca!... Chcesz iść dalej, on zbliża się tuż, tuż. Wtedy wyraźnie, przekonywująco bucha od niego alkohol. Wierzę, że miecja znaleźć nie może... Coś, jakby Jean-Val-Jean, ale pewnie bez szlachetnych jego porywów... A jeśli prośba bez rezultatu, słyszysz, minąwszy go, brutalnie, szynkowniane wywiska. Bywa też czasem dwu na tejsamej placówce. Widocznie spółka...

I to ma być... i t. d. Nie mówiąc o żebractwie masowym, przed kościołem, podczas uroczystego nabożeństwa, przy murze cmentarza powązkowskiego lub na Bródnie, w Dzień Zaduszny i t. d. i t. d. Są to widoki i obrazy, przypominające stare romanse francuskie, około połowy zeszłego wieku, kiedy byli w modzie: Eugenjusz Sue, Paul Feval, a także i stary Dumas i wielu ich naśladowców. W modzie było także idealizowanie wspaniałomyślnych żebraków, szlachetnych opryszków i różnych ciemnych figur.

Dziś przekonaliśmy się, że to były tylko romanse. Patrzymy inaczej na rzeczywistość. I pytamy: Czy takie kohorty żebractwa uważać trzeba za wynik biedy ogólnej i obniżenia się bogactwa w całym kraju? W małej zaledwie części. Są to następstwa zupełnego braku organizacji społecznej, brak odczucia jej potrzeby, niezrozumienia co to jest organizacja taka, skąd wynika i jakie mają być jej cele i następstwa. Więc znów skutki półcywilizacji, niedokształcenia i półanalfabetyzmu, gorszego niż sam analfabetyzm. Skutki głupich, na wiatr rzucanych hasel: równość! precz ze starymi przesadami!... Szczęście ludu! bez zrozumienia, co te hasła naprawdę znaczą i jakimi drogami do ich spełnienia iść należy.

Tymczasem czyta się, aż do znużenia, o różnych ślicznych projektach: jakim sposobem zaradzić najroznorodniejszemu klęskom powszechnym, a więc żebractwu. Ale bez skutku.

Mamy przedwzrostkiem Towarzystwo Dobroczynności, jedną z dawniejszych instytucji Warszawy. I jedną z najzamożniejszych. Z jej łona ma nareszcie urodzić się od tak

dawno zapowiadane Towarzystwo Przewodzące. W tych dniach mówiono nawet, że: ma być urzędowo zatwierdzone jego Statut. Wtedy dopiero zobaczymy...

Następnie mamy też różne inne instytucje, działające pośrednio, ale skutecznie na ten wstyd powszechny. Więc: Opieka nad wstydzącymi się żebrac; Tow. Opieki nad bezrobotnymi; nad spadłymi z etatu; Przytułek dla podrzutków; Opieka nad zwolnionymi więźniami; Opieka nad moralnie zaniedbanymi dziećmi; Opieka nad matkami z nieszczęśliwego przypadku...

Zapewne nie wszystkie wymienione.

Nareszcie, także pośrednio działająca Kasa Chorych. Czytamy różne głosy, ankiety, w ostatnich dniach drukowane w tejszej Kasie.

Cóż, kiedy w znacznej części tych dobroczynnych, humanitarnych, a pięknie się nazywających instytucjach, chodzi w pierwszej linii o to,

ZNAMienne LEKCEWAŻENIE

Zgodnie z obowiązującymi rozporządzeniami, projekt preliminarza budżetowego na okres od dnia 1-go kwietnia 1927 r. do 31-go marca 1928 r. wszystkich wydziałów i instytucji Magistratu m. stoł. Warszawy wyłożony był do publicznego wglądu w ciągu siedmiu dni w Wydziale Finansowo-Podatkowym Magistratu, gdzie mógł być przeglądany przez każdego obywatela dla poczynienia sprostowań i wnoszenia zarzutów. Jest rzeczą znamienne, że w ciągu powyższych siedmiu dni zgłosiło się w tym celu zaledwie 7 osób. W porównaniu z rokiem zesz-

łym zainteresowanie w tej mierze jest większe, albowiem w roku zeszłym zjawily się dwie osoby.

Otóż w tym roku zgłosiło się w ciągu tych 7-tu dni w celu przeglądnięcia budżetu 7 słownie siedm osób. Jest to objaw niesłychanie smutny, mimo że w porównaniu z rokiem ubiegłym, zauważyć można było ogromny postęp, albowiem w r. u. zjawily się tylko dwie osoby. Widocznie mieszkańcy Warszawy zupełnie nie zaciekawia jak miasto gospodaruje dziesiątkami milionów pracowniczych przez nich na podatki i przedsiębiorstwa miejskie.

Vieux Polonais

NAUCZYCIELSTWO SZKOŁ ŚREDNICH A KASA CHORYCH

Od rozpoczęcia działalności Kasy Chorych w Warszawie trwał spór między tą instytucją a nauczycielstwem szkół prywatnych, które wszelkimi sposobami broniły się od dobrodziejstwa należenia do Kasy Chorych, Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z września r. z. przesadzające te sprawy na korzyść Kasy Chorych sprawiło, że toczące się między nauczycielstwem a Kasą Chorych układy zostały przyspieszone i ostatecznie te sprawy załatwiono dnia 21-go b. m. na konferencji Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych z przedstawicielami Kasy Chorych. Wynikiem tej konferencji była obowiązująca obie strony umowa, którą za twierdził Zarząd Kasy Chorych. Główne punkty tej umowy są:

Nauczycieli szkół prywatnych i społecznych dotychczas niezgłoszonych, zgłoszić do Kasy Chorych m. Warszawy z dniem 1-go

lutego 1927 r.; Zwolnić z obowiązku uiszczania składek wstecz przed 1-ym lutego b. r. zakłady naukowe za personel nauczycielski niezgłoszony; Słosować, na podstawie art. 20 ust. IV Ust. z dnia 19-go maja 1920 r. zarówno przy obliczaniu składek jak i świadczeń ryczałt, odpowiadający 200 zł. miesięcznie t. j. X-ej grupie zarobkowej; Pobierać również powyższy ryczałt za osoby pracujące jako nauczyciele w więcej niż jednej szkole, przyczem dla uproszczenia rachunkowości tylko z jednej ze szkół wskazać przez ubezpieczonego; Zwolnić od obowiązku ubezpieczenia dyrektorów szkół, po złożeniu przez nich podania o zwolnienie. W lokalu, który ma być dostarczony przez T-wo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych założy ambulatorjum, którego rozmiar i charakter określi Naczelny Lekarz Kasy Chorych w myśl postulatów T-wo.

TRWAŁOŚĆ BOGACTWA AMERYKI

P. Stefan Lauzanne pisze w Le Matin z dnia 18-go b. m.:

— Lubicie państwo Statystykę? W takim razie ocenicie powinności p. Clarence Barrona, redaktora Wall Street Journal i dziesiątka innych gazet. Maż ten o postawie wspaniałej, o zadziwiającej pamięci, jest nie tylko jednym z najwybitniejszych finansistów i ekonomistów w Ameryce, ale zarazem jest jakby żywą tablicą statystyczną. Niedawno przejeżdżał przez Paryż i rzucił, przy tej sposobności, kilka cyfr. Staraliśmy się schwycić ją w locie.

— Posiadamy, mówił, w Stanach Zjednoczonych połowę złota całego świata, trzecią część bogactwa całego świata, a przed-

stawiamy zarazem trochę ponad 55 proc. dochodów całego świata. Mimo to, przetrwamy w tej sytuacji zaledwie jedno stulecie, bo zajmujemy tylko 6 proc. powierzchni ziemskiego globu, a ludność nasza wynosi tylko 7 proc. załadunku całej planety naszej...

Zapytano go przy tej sposobności, jaką gałąź, w tem nagromadzeniu bogactwa, uważać trzeba za najważniejszą, czyli inne słowy, jaki rodzaj przemysłu jest dziś najpotężniejszy w Stanach Zjednoczonych? Odpowiedział:

— Najpotężniejszą gałąźią przemysłu naszego jest w tej chwili przemysł samochodowy. Wykazy statystyczne dowodzą tego w

sposób przekonywający, ponieważ: dziesięć największych związków stalowych w Ameryce, przyniosły, w roku ubiegłym, 179 milionów dolarów; dziesięć największych domów samochodowych wykazało 209 milionów zysku. Przemysł samochodowy, ze wszystkich jego anksami, przedstawia cyfrę interesową w wysokości 12 miliardów dolarów rocznie; podczas gdy całość interesów kolei żelaznych w St. Zjednoczonych przy nosi rocznie tylko 6 miliardów.

Któż wtęził, że: tym sposobem samochód zabił koleje żelazne.

— Wcale nie, odparł p. Barron. Samochód nie tylko nie zabił kolei żelaznych, ale przyszedł jej w pomoc. Samochód przyczynił się do tego, że kolej żelazna zaniechała eksplotacji pomniejszych linii komunikacyjnych, licho się oplacających, a nadto ograniczyła komunikację osobową, która także się nie oplaca. Nadto, samochód przyczynił się do ustalenia naszego przemysłu a nie do puseń do zbytniego nagromadzenia się towarów. Dla przemysłu samochodowego nale ży się wszechstronne uznanie. Jemu przede wszystkim zawdzięczamy nasz niesłychany rozkwit.

Zapytał: — Czy pan myśli, że ten rozkwit potrwa długo?

— Tak, odparł, ponieważ nigdy z oczu stracić nie trzeba tej prawdy, że mamy naj lepszy na świecie system bankowy, a potę ga naszego kredytu jest, rzecz można, nieograniczona. Przypuśćmy np., co możliwe, że nasze żniwo zbożowe i bawełniane, na rok 1927, będzie złe; wówczas nasze rezerwy zło ta są tak wielkie, że będziemy mogli, z na zewnątrz, zakupić, bez żadnej trudności, tyle zapasów, ile na zadowolenie potrzeb spżywczych całej ludności potrzeba. Przypuść my rzecz przeciwną, że żniwo będzie zbyt obfite. Niech i tak będzie; nasz system kredytu jest tak szeroki, że nasi producenci znajdą zawsze możliwość pożyczki. Tym sposobem usuwa się niebezpieczeństwo zbyt wielkich skoków cen i tym sposobem stabilizuje się handel i przemysł.

— Jednakże, wasz system protekcyjny, czy on nie spowoduje, z biegiem czasu, złych dla was następstw? Czy się nie obawiacie, że pewne narody europejskie zamkną drzwi przed waszą produkcją?

— Nie, odparł. Nawet w takim razie pamiętać trzeba, że, choć mamy barjerę protekcyjną naokoło nas, to jednak, na wewnątrz tej zapory, nagromadziło się na nas 48 Stanów, rządzących się systemem jaknajswobodniejszej i nieograniczonej wymiany wzajemnej. Mojem zdaniem, bład Europy polega na tem, że naśladować nasze cla graniczne, zastosowały je do swych ograniczonych obszarów. Obszary te nie są ani dość potężne, ani dość bogate, aby wytrwały wszystkie co potrzeba i utrzymać niezależność ekono miczną. Na to, żeby Europa spółzawodniczy z nami mogła i trzymać nas w szachu, potrzeba znieść wszystkie barjery celne pomiędzy większymi i mniejszymi krajami, a zastąpić to wielką barjerą, któraby łączyła w sobie dwie trzecie starego kontynentu. Wówczas znalazłaby się Europa na tejsamej podstawie, co Ameryka, a spółzawodnic two ekonomiczne mogłoby sprowadzić różne niespodzianki.

Tak mówił p. Clarence Barron. Przyszłość tylko stwierdzić może słuszność jego przepowiedni. Zdarzyło się najgłośniejszym i doświadczonym technikom, że ogłosili musieli upadłość, zarówno jaknajbardziej uczone astronomom, że się pomylili. Dobrze jest zasięgnąć rady od jednych i od drugich. Ale niema znów konieczności, żeby im wierzyć na słowo.

LITERATURA I SZTUKA

POMNIK KOŚCIUSZKI W WARSZAWIE

Ogłoszony przez Komitet Budowy Pomnika Kościuszki konkurs, wywołał wielkie zainteresowanie wśród artystów rzeźbiarzy. Zgłoszono na konkurs dwadzieścia pięć modeli, które już nadeszły do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i będą wkrótce wystawione na widok publiczny w jednej z sal Towarzystwa. Wynik konkursu ogłoszony będzie dnia 1-go lutego b. b.

Za 5 dni będziemy się zachwycać olbrzymią bitwą morską w filmie **BEN HUR** 110

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI 10) SZCZĘŚLIWA RĘKA

Cisowicz (nieszczere). Nie.

Krystyna. Ależ tak. Najwyraźniej wyczytałam w pańskim spojrzeniu niesmak. Rzeczywiście, to niezwykłe, żeby kobieta przyznawała się głośno, że chce od mężczyzn czegoś innego prócz towarzystwa. To co mówię, może się panu wydać nawet cynicznym, ale ja na szczęście mogę sobie pozwolić na cynizm, bo żeby kto niewiem jak w moim ży ciu szperał, nic podejrzanego nie wy najdzie.

Cisowicz. Co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości.

Krystyna. Ma pan i to bardzo poważne.

Cisowicz. Ależ...

Krystyna. Ustępuję. Nie miał pan i nie ma. Ale muszę jeszcze panu wytłumaczyć, dlaczego jestem tak szczera wobec pana. Wczoraj wyrzcił pan życzenie, żebyśmy jaknajszczerzej ze sobą mówili, jak dobrzy naprawdę blisko życia krewni. Otóż ja lojalnie się do tego zastosowałam. A już jeżeli postanawiam być szczerą, to jestem szczerą do najdalszych ostateczności. Widziałam, że pan bardzo gorąco wziął do serca sprawę pogodzenia mnie z mężem. Otóż chce, żeby pan zrozumiał sam bez nadziei tego przedsięwzięcia.

Muzyka w salonie milknie. Do gabinetu wbiega Tola.

Tola. No, ja muszę uciekać, bo mama już jest w domu i czeka na mnie. Zostajesz Krystyno?

Krystyna. Nie. Pójdę z tobą.

Pożegnanie. Z salonu wchodzi Hania, Henryk i Adam. Henryk żegna się również. Adam ma ochotę zostać i czeka widocznie, żeby go Hania zatrzymała, ale bez rezultatu. Po chwili w gabinecie zostaje Cisowicz z Hanią.

Hania. A papa pewno zadreczę Krystynę, żeby się pogodziła z mężem?

Cisowicz wzrusza ramionami z widocznym niezadowolaniem.

Hania. Co?

Cisowicz. Przyznam ci się moja Haniu, że ta pani Krystyna bardzo mi się niepodoba.

Hania. Dlaczego?

Cisowicz. Jest w najwyższym stopniu nerwowa.

Hania. Co to komu szkodzi, że nie chce żyć z mężem?

Cisowicz. Małżeństwo na to się zawiera, żeby żyć razem.

Hania. A jeżeli on jest niezdolny i działa jej na nerwy?

Cisowicz. Ach, moja Haniu nie powtarzaj frazesów pani Własowskiej. Nad nerwami można zawsze zapanować.

Hania. Jednakże mama tak ją lubi, że i ty bedziesz musiał utrzymać z nią dobre stosunki.

Cisowicz (uśmiecha się). Już panią Helenę nazywasz mamą?

Hania. Dla wprawy. Tola także jak ze mną rozmawia już cię nazywa papą.

Cisowicz. Moja Haniu, powiedz mi szczerze, ale najzupełniej szczerze...

Hania. Niech papa nie kończy, już wiem. Jestem z waszego małżeństwa uszczęśliwiona.

Cisowicz. Naprawdę?

Hania. Mój drogi złoty tatusiu... Coś ty sobie wbił w głowę, że ja robię dla ciebie jakieś poświęcenie i coś tam w duszy ukrywam. Powtarzam ci, jestem uszczęśliwiona. Bardzo dobrze było nam we dwoje, ale to ci przecież nie mogło wypieścić życia. Jesteś młody, należy ci się jeszcze trochę własnego szczęścia.

Nawet nie trochę, a dużo. Jabym pragnęła, żeby jaknajwięcej.

Cisowicz. Haniuś mój drogi (obejmuje córkę i całuje).

Hania. Żebyś się żenił z jaką inną kobietą... Niewiem... Może bym była niezadowolona. Ale tu jest wyjątkowy wypadek. Ja od pierwszej chwili pokochałam panią Zytnewską tak, jak matkę. Żartowałam oczywiście mówiąc, że nazywam ją mamą dla wprawy. Już dawniej nie raz łapałam się na tem, że ją chciałam tak nazywać. I obie z Tolą marzyliśmy o tem, żebyście się po brali...

Cisowicz. No, a kiedyż ty wydziesz zamaż.

Hania. Już mnie się chcesz pozbyć. My z Tolą nie popsujemy wam harmoniji.

Cisowicz. Ale Tola wyjdzie za maż za Henryka?

Hania. Wyjdzie.

Cisowicz. Właściwie, dlaczegóż on się nie oświadcza?

Hania. Po waszym ślubie. Jużemy tak postanowili.

Cisowicz. Kto?

Hania. Ja z nim. Powiedziałam, żeby się wstrzymał... Za dużo było by uroczystości rodzinnych na raz. Niechże będzie choć dwa tygodnie przerwy między jedną a drugą.

Cisowicz. Więc za cztery tygodnie Adam oświadczy się o twją rękę?

Hania. Przez cztery tygodnie może się dużo rzeczy zmienić.

Cisowicz. Ah...

Hania. Zresztą nie wiem.

Cisowicz. Mów ze mną szczerze, tak ja z tobą.

Hania. Kiedy właśnie, niewiem. Ja tak zajęta jestem waszą przyszlnością, że o swojej nie potrafię myśleć.

Cisowicz. Ja bardzo Adama lubię i cenię... Przykro by mi było.

Hania. Ja się nie zmieniam dla niego.

Cisowicz. Uważałem, że dziś był bardzo markotny.

Hania. No, bo onby chciał, żeby tylko nim się zajmować. Pod tym względem ma zupełnie kobiece usposobienie. Czasami to się staje nudne.

Cisowicz. Oo...

Hania. Co?

Cisowicz. Pierwszy raz słyszę, że cię coś w nim nudzi.

Hania. Zaczęłam się zastanawiać, czy ja mam tyle uczucia dla niego, żeby to całe życie wypełnić. Bo gdybyśmy mieli stworzyć nieszczęśliwe małżeństwo.

Cisowicz. Jak pani Własowska.

Hania. Tak.

Cisowicz (nagle rozirytowanym tonem). Otóż to... To już jej robota. Z tą panią Krystyną trzeba będzie skończyć... Ona wam wszystkim poprzewracała w głowach.

Sypialnia Toli.

Niewielki pokój, od podwórza między jadalnią i korytarzem, prowadzącym do kuchni. Drzwi wychodzące na korytarz stale zamknięte, zasłonięte kilimem i zastawione kanapką. W rogu etażerka z książkami.

Pod ścianą naprzeciw drzwi do jadalni duże łóżko. Pod przeciwną ścianą stolik do kart, zamieniony na biurko. Na ścianie nad biurkiem mnóstwo fotografii, przeważnie amatorskich zdjęć, przedstawiających sportowe sceny i różne grupy na telewiskich widoków. Na biurku kilka pudełek wytwornego listowego papieru, mnóstwo cacek, stara wytłaczana skórzana teka do korespondencji.

KOMITET FLOTY NARODOWEJ

Sejm zajmie się na posiedzeniu jutrzeźnym nowelą do ustawy o Komitecie Floty Narodowej, której celem jest powołanie kół gospodarczych do pracy nad rozwojem polskiego handlu morskiego. Sprawozdawca Komisji Morskiej pos. Bator (Zw. L.-N.) uza sadniając potrzebę uchwalenia noweli w następujący sposób określa obecny stan tego handlu.

Handel zagraniczny Polski przybiera coraz więcej kierunku morskiego. Z 22 milionów ton towarów, wywiezionych zagranicę w r. 1926, główna masa poszła do krajów zamorskich. Obrót towarów przewożonych do Polski lub wywożonych z kraju drogą morską dochodzi obecnie pod względem wartości do 40 proc. ogólnej sumy naszych obrotów zagranicznych i pod tym względem niewiele ustępuje rozmiarom handlu kontynentalnego z krajami sąsiednimi. Jednak korzyści finansowe nie odpowiadają rozmiarom handlu. Przedewszystkiem dużą część obrotów z krajami zamorskimi omija porty polskie i przychodzi, względnie wychodzi przez porty obce. Poczynać przykładem jest wywóz węgla, który w r. 1926 wynosił sumę 14 milionów ton, z czego 9 milionów ton wywieziono drogą morską, ale z tego przez porty polskie przeszło tylko 4 miliony ton: 3 miliony przez Gdąnsk, około miliona ton przez Gdynię i Tezew. Ale nawet te kontyngenty towarów, które przechodzą przez porty polskie, są organizowane i finansowane przeważnie z zagranicy, co się odbija zarówno na frachtach opłacanych przewoźnikom obcym, jak i na cenach towa-

rów. Frachty morskie, opłacane za surowce wywożone z Polski, wynoszą więcej niż 200 milionów złotych rocznie, przyjmując, że w przyszłości tylko połowa eksportu węgla będzie szła przez morze. Nie posiadając własnych statków, nie możemy dostawiać własnych towarów do miejsca przeznaczenia, toteż daleko większe straty ponosi Polska na cenie sprzedaży. W roku 1926 wywieziono z Polski ośm milionów sześćset tysięcy ton surowców więcej niż w roku poprzednim, mimo to cena sprzedaży: 1 miliard 306 tysięcy w złocie wynosiła nie więcej niż w r. 1925. Przy takim efekcie finansowym to stał zwiększony nietylko eksport węgla, ale wszystkich surowców, na których polega nasz handel zagraniczny.

Kupno kilku okrętów, dokonane w ostatnim czasie na rachunek rządowy i prywatny, jest zapowiedzią, że chcemy w handlu morskim odgrywać rolę mniej bierną i regulować korzystniej wymianę towarów z zagranicą. Trzeba zgodnego i dużego wysiłku ze strony władz państwowych i kół zainteresowanych, żeby ta zapowiedź stała się początkiem po myslniejszej ery. Głównym jej warunkiem jest budowa własnych portów na obszarze polskim i swobodny dostęp do portu gdańskiego. Jest to zadanie władz państwowych, ale i tu współdziałanie z kołami gospodarczymi będzie użytecznym poparciem akcji rządowej. Ta współpraca jest wprost niezbędna, żeby tworząc się zeglądzie polskiej umożliwić tak szybki rozwój, jakiego wymagają warunki chwili obecnej.

WIEC WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

Wczoraj o godzinie 5-jej popołudniu tłumy właścicieli domów zwiłaszcza z odległych przedmieść Warszawy, oraz liczne delegacje poszczególnych zrzeszeń właścicieli domów szczerze wypełniły wielką salę Towarzystwa Hygienicznego przy ul. Karowej, do kąd zwolany został wiec protestatujący przeciwko dekretowi p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zawieszającemu podwyżki komornego od lokali jednopokojowych, oraz przeciwko mającemu się ukazać dekretowi o tempie nadyżury przy wynajmie i odstępowaniu mieszkań.

Wiec zebrał prezes Związku Stowarzyszeń Właścicieli domów p. Kazimierz Janikowski, którego przemówienie wywołało żywe oklaski.

W myśl propozycji organizatorów wiecu przewodniczący objął dr. F. Mussil z Krągowia, który na sekretarza zaprosił p. Racka z Warszawy, na asesora pp. Szolita z Łodzi, dra Rydzki z Warszawy, Bohdana Piłsudskiego z Wilna, Inż. Endelmana z Lwowa, Kowalskiego ze Zgierza.

Obrazy wiecowa rozpoczął referat p. Kazimierza Janikowskiego o dekrecie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zawieszającemu podwyżki komornego od lokali jednopokojowych. Myśli przewodnie referatu przerwano głośnie oklaskami znalazły swój wyraz w następującej jednomyślnie przyjętej rezolucji:

Zważywszy że Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30-go grudnia 1926 r. o dalszym wstrzymaniu podwyżek komornego od lokali jedno i dwubiznych na pół roku jest ponownym gwałceniem praw, zagwarantowanych przez Konstytucję wszystkim bez wyjątku obywatelom Państwa,

że Rozporządzenie to jest przekroczeniem pełnomocnictwa, udzielonego przez Sejm p. Prezydentowi do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, upoważnienie to bowiem dotyczyło rozporządzeń mających na celu: uzgodnienie ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień,

że Rozporządzenie to nietylko godzi w interesy najuboższej warstwy właścicieli nieruchomości, posiadających małe domostwa na przedmieściach miast wielkich, w osadach fabrycznych i w małych miasteczkach Polski, ale jednocześnie jest wyrokiem zgładcy dla tych domostw, czego dowodem jest masowe już dziś walenie się ich w gruzy,

że nietylko nie jest jakakolwiek pomocą dla ubożej ludności, ale przeciwnie, sprzyja jej pozbawieniu jej dachu nad głową,

że odzieranie najuboższych właścicieli domów z prawa własności ekonomicznie usadziło się nie da, jak to wykazały głębokie badania Komisji Doradców Finansowych Rządu pod przewodnictwem prof. E. W. Kemmera,

że przeciwne zalecenia jego opiewają, iż Rząd, który brał udział w wyzysku właścicieli domów, powinien dać ubezpieczenie, nie będzie powtarzał polityki wywłaszczeniowej, że powinien zerwać natychmiast z polityką udzielenia moratorium w placu komornego i podatku oraz, że należy jak najwcześniej zarzucić cały program ograniczeń,

że systematyczne odbieranie bez odszkodowania praw własności jednym obywatelom na korzyść innych, aż do zupełnego zruinowania także własności jest zaprzeczeniem praw własności prywatnej i praworządności, prowadzi natomiast do uznania zasady podziału dóbr pomiędzy wszystkich,

zgromadzeni na wiecu właściciele nieruchomości m. Warszawy i licznych miast prowincjonalnych jaknajenergiczniej i jaknajuroczyściej protestują przeciwko Rozporządzeniu z dnia 30-go grudnia 1926 r. w rozumieniu niebezpieczeństw, płynących dla Narodu z pogwałceniem Konstytucji i najświętszych praw własności prywatnej, w przewidywaniu spotęgowania klęski głodu mieszkaniowego i w poczuciu własnej, niezmiernie niezasłużonej krzywdy, która ich spotyka,

Drugi z kolei mówca p. adw. Władysław J. Zawadzki wygłosił przemówienie przeciwko opracowaniu już w szczególności, lecz jeszcze nie ogłoszonemu dekretowi o tempie nadyżury przy wynajmie i odstępowaniu mieszkań. Wywody mówcy znalazły swój wyraz w następującej również jednomyślnie uchwalonej rezolucji, której przesłanki są następujące:

Zważywszy że projektowane rozporządzenie o tempie nadyżury mieszkaniowej stanowiłoby pogwałcenie art. 96, 99 i 126 Konstytucji,

że rozporządzenie to ponadto nie byłoby celowe, albowiem nietylko nie stworzyłoby warunków, umożliwiających jaknajwiększe uzyskanie istniejących lokali, ani też nie pobudziłoby ruchu budowlanego, lecz, przeciwnie, spowodowałoby zupełny zanik przemysłu budowlanego i ostateczny upadek własności nieruchomości w miastach,

że w szczególności wpłynęłoby ono fatalnie na sprawę uzyskania kredytów zagranicznych na cele budownictwa w Polsce,

że przez dopuszczenie dwoiwości urzędów, określających normy komornego, oraz wymiaru dotkliwych kar w trybie administracyjnym wprowadziłoby zamęt w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości,

że wreszcie surowe przepisy obowiązujące ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej da ją dostateczną w tej mierze gwarancję,

Wiec właścicieli nieruchomości uchwala stanowczy protest przeciwko wspomnianemu projektowi, aprobując w całości stanowisko w tej kwestii Związku Stowarzyszeń.

Specjalnie wybrana delegacja Wiecu ma złożyć uchwały te p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marszałkowi Sejmu i Senatowi oraz p. Prezesowi Rady Ministrów i poszczególnym Ministrom. W wiecu uczestniczyli delegacje 23 miast, ogółem około 1200 osób.

Z KRAJU

LWÓW

P. Minister Składkowski. — P. Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski odbył w sobotę inspekcję starostwa i powiatowej komendy policji w Strzyżowie i wyjechał w kierunku Warszawy.

Rozwiazanie Zarządu Zakładu Ubezpieczeń. — P. Minister Pracy i Opieki Społecznej rozwiązał zarząd Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie, a Komisarzem rządowym tej instytucji został zamianowany p. dyr. Sośniak.

Walka z alkoholizmem. — Z inicjatywy ks. Arcybiskupa Twardowskiego odbyło się tu zebranie konstytucyjne Diecezjalnego Komitetu Propagandy Trzeźwości, która ma się odbyć w dniach od 1-go do 8-go lutego r. b. Przewodniczącym komitetu został wybrany dr. Jan Ciemiński.

Ujęcie zbrodniarza. — Z Brzozowa donoszą, o ujęciu sprawcy obywatelskiego morderstwa w Bukowcach na rodzinie miejscowego gospodarza i właściciela sklepu spożywczego, Lendeo. Morderca zabił wówczas Lendeo, jego żonę Salomeę oraz 8-letnią córkę Helene, poczem rzucił płonąca lampę na podłogę, aby wywołał pożar i zatrzeć ślady zbrodni. Jak wykazały dochodzenia policyjne, morderstwa dokonał Jen Kandyk z zawodu leśnik, liczący lat 30, pochodzący z Górnego Śląska. Kandyk zeznał, że utraciwszy posiadłość w Rymanowie, zwrócił się do Lendeo o pożyczkę 25 tysięcy, aby przetrzymać czas do objęcia nowego stanowiska, podobno w okolicach pod Radomiem. Gdy Lende odmówił mu pożyczki, Kandyk wywołał awanturę, podczas której chwyciwszy siekiere zabił Lendeo i jego żonę. Sprawca stanie w najbliższych dniach przed sądem doraźnym w Sanoku.

PRZEMYSŁ

30-lecie działalności poselskiej. — Wczoraj, dnia 23-go b. m., P. P. S. w Przemyslu obchodziła trzydziestoletnicę działalności poselskiej postać Hermana, jednego z wybitnych mrawników i parlamentarzystów w naszym gruncie.

KRAKÓW

Wielkie wżamanie. — Wczoraj w nocy nieznani sprawcy włamali się do hurtowni tytoniowej przy ul. Karłowickiej, skąd skradli 26 tys. sztuk lepszych gatunków papierosów, 11 kg. najlepszego tytoniu, większą ilość znaczków pocztowych i stemplowych oraz gotówką 1000 zł.

WILNO

Wypadek kolejowy. — O negdańszej nocy parowóz idący z Wilna do Białegostoku, przejechał na stacji Olikienki sygnali i cała siła pary wpała na tył pociągu towarowego, rozbijając 4 wagony towarowe. Parowóz został silnie uszkodzony.

ŁÓDŹ

Pożyczka inwestycyjna. — Na posiedzeniu radiackiej komisji skarbowo-budżetowej przyjęto wniosek w sprawie zaciągnięcia ze Skarbu Państwa pożyczki w wysokości tych pewna część przeznaczona będzie na przebrukowanie i zabrukowanie szeregu ulic, zwiłaszcza na krańcach miasta.

KATOWICE

Nieporozumienie. — Aj. Wsch. donosi. Aresztowany przed tygodniem oficer rezerwy Sforowski, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec, został wypuszczony na wolność, ponieważ w czasie śledztwa okazało się, że aresztowanie nastąpiło skutkiem nieporozumienia.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Policja w Nicei aresztowała dziennikarza włoskiego Canoviego, który usiłował namówić swego kolegę antyfaszystę Sacchi'ego do wykonania pseudozamachu na Mussolini'ego. Canovi przyznał się do tego, że odgrywał rolę ajenta-prowokatora. W kołach urzędowych sądzą, że Canovi zostanie wydalony z Francji.

Policja Frankfurcka zaprzeczyła wiadomości o planowanym w ostatnim tygodniu przez białogwardzistów rosyjskich zamachu na sowieckiego komisarza Spraw Zagranicznych, Czicerina. Jak stwierdzają policja, w obojętnej Czicerina obawiano się tylko możliwości takiego zamachu, konkretnych jednak danych o tym planie policja nie posiada.

Jak donosi Petit Parisien, inżynier francuski Dubeurg wynalazł aparat elektryczny, umożliwiający dokładne wyszukiwanie bez podjęmania robót wiertniczych wszelkich podziemnych pokładów kruszcowych.

Po dwuletniej przerwie ukazał się w Paryżu dziennik Populaire, pismo socjalistów francuskich. Ogólne kierownictwo pisma objął przywódca parlamentarnej frakcji socjalistycznej Leon Blum.

Daily Mail donosi, że wskutek instrukcji, otrzymanych z Moskwy, złożona w bankach londyńskich rezerwa złota Sowietów w wysokości 160 tys. ft. szt. została załadowana na statek sowiecki, odchodzący do Lenigradu.

Księżstwo Yorku przybędą wkrótce do portu Colon w Kanale Panamskim Parę księżca, pływaca na pancerniku Renown, eskortowane będzie przez wypływający do portu pancernik Stanów Zjednoczonych Arkansas, który przybywa w tym celu z Kuby.

Dziekan katedry św. Pawła w Londynie ks. dr. Inge wystąpił z propozycją udzielenia ambony w katedrze doktorom medycyny dla konferencji publicznych. Projektodawca sądzi, że umożliwi to popularyzowanie wiedzy lekarskiej przez lekarzy angielskich, który dotychczas tradycyjnie wykładał przed publicznością.

Przez cały czas gry zdecydowaną przewagę miał drużyna miejscowa, czego jedną kowoz napad jej nie potrafił wyzyskać. Jedyną bramkę w pierwszym polowie gry strzelił Lange.

Zawody łyżwiarsskie dla młodzieży odbyły się w Dolinie Szwajcarskiej w ub. sobotę.

Wczoraj w mieście odbyły się zawody łyżwiarsskie, które przetrwały w doskonałej kondycji, a jako tył wytrzymałość sportowca może służyć przykładem nietylko dla starszej, lecz i dla młodszej generacji.

Do konkursu w jeździe figurowej stanął tylko jeden łyżwiarz, p. Wyczałkowski (W. T. Ł.), uzyskując 184,16 punktów.

W konkursie parami wzięła udział również tylko jedna para: pp. Ir. Szwajczerówna i N. Pelezyński, i to poza konkursem.

Już to należy stwierdzić, że jazda figurowa nie znajduje jakoś u nas zwolenników. Publiczność zebrała się około 1000 osób.

Mez hockey'owy między drużynami Warszawskiego i Poznańskiego Tow. Łyżw. zakończył się zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 1:0.

Przez cały czas gry zdecydowaną przewagę miał drużyna miejscowa, czego jedną kowoz napad jej nie potrafił wyzyskać.

Jedyną bramkę w pierwszym polowie gry strzelił Lange.

Zawody łyżwiarsskie dla młodzieży odbyły się w Dolinie Szwajcarskiej w ub. sobotę.

Wczoraj w mieście odbyły się zawody łyżwiarsskie, które przetrwały w doskonałej kondycji, a jako tył wytrzymałość sportowca może służyć przykładem nietylko dla starszej, lecz i dla młodszej generacji.

Do konkursu w jeździe figurowej stanął tylko jeden łyżwiarz, p. Wyczałkowski (W. T. Ł.), uzyskując 184,16 punktów.

W konkursie parami wzięła udział również tylko jedna para: pp. Ir. Szwajczerówna i N. Pelezyński, i to poza konkursem.

Już to należy stwierdzić, że jazda figurowa nie znajduje jakoś u nas zwolenników. Publiczność zebrała się około 1000 osób.

Mez hockey'owy między drużynami Warszawskiego i Poznańskiego Tow. Łyżw. zakończył się zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 1:0.

Przez cały czas gry zdecydowaną przewagę miał drużyna miejscowa, czego jedną kowoz napad jej nie potrafił wyzyskać.

Jedyną bramkę w pierwszym polowie gry strzelił Lange.

Zawody łyżwiarsskie dla młodzieży odbyły się w Dolinie Szwajcarskiej w ub. sobotę.

Wczoraj w mieście odbyły się zawody łyżwiarsskie, które przetrwały w doskonałej kondycji, a jako tył wytrzymałość sportowca może służyć przykładem nietylko dla starszej, lecz i dla młodszej generacji.

Do konkursu w jeździe figurowej stanął tylko jeden łyżwiarz, p. Wyczałkowski (W. T. Ł.), uzyskując 184,16 punktów.

W konkursie parami wzięła udział również tylko jedna para: pp. Ir. Szwajczerówna i N. Pelezyński, i to poza konkursem.

Już to należy stwierdzić, że jazda figurowa nie znajduje jakoś u nas zwolenników. Publiczność zebrała się około 1000 osób.

Mez hockey'owy między drużynami Warszawskiego i Poznańskiego Tow. Łyżw. zakończył się zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 1:0.

Przez cały czas gry zdecydowaną przewagę miał drużyna miejscowa, czego jedną kowoz napad jej nie potrafił wyzyskać.

Jedyną bramkę w pierwszym polowie gry strzelił Lange.

Zawody łyżwiarsskie dla młodzieży odbyły się w Dolinie Szwajcarskiej w ub. sobotę.

Wczoraj w mieście odbyły się zawody łyżwiarsskie, które przetrwały w doskonałej kondycji, a jako tył wytrzymałość sportowca może służyć przykładem nietylko dla starszej, lecz i dla młodszej generacji.

Do konkursu w jeździe figurowej stanął tylko jeden łyżwiarz, p. Wyczałkowski (W. T. Ł.), uzyskując 184,16 punktów.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS PIANISTÓW IM. CHOPINA

Wczoraj o godz. 11-jej rano odbyło się w sali Filharmonji uroczyste otwarcie Międzynarodowego Konkursu Pianistów im. Fr. Chopina, zorganizowanego pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez Wyższą Szkołę Muzyczną im. Chopina, przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym. Obecni byli przedstawiciele władz państwowych, członkowie korpusu dyplomatycznego i przedstawiciele władz samorządu miejskiego.

Pierwsze rzędy zajęli członkowie jury i Komitetu Organizacyjnego konkursu z prezesem Komitetu prof. Aleksandrem Michałowskim na czele. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę Filharmonji pod dyrykcją Emila Młynarskiego poloneza Chopina.

Następnie zabrał głos dyrektor Warszawskiego Tow. Muzycznego prof. Maleszewski, który m. in. powiedział:

Poraz wtóry łączy narody Europy nieśmiertelny duch i imię Chopina, wzłami braterstwa i wspólnych wzniosłych przeżyć. Poraz wtóry uroczystość ku czci wielkiego rodaka staje się manifestacją potęgi ducha polskiego, dowodem niezłomnej wiary w szczytne poslannictwo Narodu Po'kiego, wiary czerpanej z dzieł Chopina, prawdziwego Mesjasza, genialnego wyraziela najsłabszchniejszych drgnień duszy polskiej, który całą potęgę swego geniuszu włożył w pracę nawskroś pokojową. Wierzmy, iż tysiące mistrzów zawsze będą szerzyli ideę prawdy chopinowskiej, wiecznej, zawsze młodej i pięknej. Jesteśmy pewni, że pra-

cujemy w miarę sił i możliwości nad uspokojeniem świata i dajemy jeszcze jeden dowód pokojowości społecznej myśli polskiej.

Jest to pierwszy konkurs Chopinowski. Według zamierzeń inicjatorów ma on powtarzać się regularnie co pięć lat. By urzędowistnie tę myśl, zabierają się inicjatorzy do zbierania funduszków, celem trwałego zabezpieczenia materialnej strony przedsięwzięcia.

Przemówienie swe zakończył mowa powitaniem, w imieniu Wyższej Szkoły Muzycznej, przybyłych uczestników konkursu.

Z kolei przemówił po francusku prezes Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego p. W. Czerwinski, który charakteryzował twórczość genialnego kompozytora i różne sposoby wyczuwania jego muzyki.

Polska, zaznaczył mówca, była kolebką tego geniusza, jednocześnie zaś była natchnieniem dla jego dzieł, poczętych z miłości, najpiękniejszej jaką istnieje, miłości Ojczyzny.

Po przemówieniach tych rozpoczęły się właściwe audycje konkursowe, według kolejności, ustalonej w drodze losowania. Grałi więc pp.: B. Wojtowicz z Warszawy, St. Chętkowski z Częstochowy, L. Mincer Polak, zamieszkały w Berlinie oraz p. Wanda Piasecka. Wszyscy ci pianiści wykonali, stosownie do warunków konkursu, jeden z koncertów Chopina, dwa Nokturny, dwie ballady, dwie etudy i polonez Fis-moll.

Jutro w poniedziałek dalszy ciąg audycji, która się rozpocznie o godz. 12 min. 30.

SPORT

Wczorajsze konkursy hippiczne. — O dawną zapowiedzianą, a budzące wielkie zainteresowanie w stolicy, zawody hippiczne z udziałem zwycięzców polskich za oceanem: mjr. Tocza, rtm. Królikiewicz i por. Szoslanda, zapelnili szczerze wszystkie miejsca udziałni 1-go pułku Szwoleż. Musiano oddzielić dodatkowe miejsce, kosztem terenu dla zawodów, aby pomieścić wszystkich przybyłych widzów.

W loży reprezentacyjnej prócz Komisji Konkursów, zasiadli przedstawiciele dyplomacji, generacji i Ministrów.

Do pierwszego konkursu stanęło 14 oficerów. Najniższą przeszkodą miała 1,20 metr. W miarę eliminacji podwyższano je. W ostatecznym wyniku pierwsze cztery miejsca zajęli: por. Zaleski, por. Bigoszewski, a trzeci i czwarte miejsce (na dwóch różnych koniach) por. Sulewski. Konkurs jako egzamin sprawności jeździeckiej, wypadł doskonale.

Wśród wielkiego entuzjazmu publiczności na arenie mazażu ukazywali się kolejno: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szoslanda. Szwoleżerowie ustawili przeszkody, które były wzorowane na przeszkodach amerykańskich, na jakich jeźdźcy nasi popisują się w Ameryce. Idealnie czyste wzięcie wszystkich b. trudnych przeszkód przez majora Tocza, nagrodzone zostało burzą oklasków Nie mniej pięknie zrobili parcours rtm. Królikiewicz i por. Szoslanda.

Na zakończenie zawodów odbył się turniej na rapiery dwu czwórek jeźdźców w helmach z piorospusami. Efektowna walka zakończyła się zwycięstwem niebieskich nad żółtymi, a następnie w walce eliminacyjnej wśród niebieskich ostatecznie zwycięstwo odniósł plutonowy Kaburski.

Konkursy hippiczne w Poznaniu. — W ujeżdżalni 15 p. uł. odbyły się zimowe konkursy hippiczne z udziałem najlepszych jeźdźców zalogi poznańskiej. Na zawodach obecni byli m. in. wojewoda poznański Bniński, wielu wyższych oficerów z dowódcą O. K. Jan. Hausnarum na czele i Prezydent miasta Ratajski.

Pierwszą nagrodę zdobył porucznik 15 p. uł. Zgorzelski na klaczy Ładna, drugą kpt. 7 d. a. k. Dembiński, trzecią por. 8 pik. strzelców konnych, Kweciński.

Opócz zawodów w skokach, na program konkursu zostały się popisy wołyziarskie poficerów i ułanów 15 pik. i turniej kawaleryjski.

Zawody łyżwiarsskie o mistrzostwo okręgu warszawskiego, odbyły się wczoraj w Dolinie Szwajcarskiej. Łódz donoszą. Startowało 9 łyżwiarzy. Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

Bieg 500 mtr. 1) Kamiński (W. T. C.) 58 sek., 2) Dembowski (W. T. C.) 59,2 sek., 3) Kozłowski (A. Z. S.). Dystant 1500 mtr. 1) Dembowski 3 min. 7 sek., 2) Doley (W. T. C.) 3 min. 9,6 sek., 3) Kamiński, który niewątpliwie w tym biegu zająłby pierwsze miejsce, gdyby nie upadek. Dyst. 5000 mtr. 1) Kamiński 10 min. 42,4 sek., 2) Dembowski 10 min. 50 sek., 3) Doley.

Czas słabe. Weteran kolarstwa warszawskiego, Kamiński jest, jako łyżwiarz narażony w stolicy bez konkurencji. Pomimo że kroczącej dawno czterdziestki jest w doskonałej kondycji, a jako tył wytrzymałość sportowca może służyć przykładem nietylko dla starszej, lecz i dla młodszej generacji.

Do konkursu w jeździe figurowej stanął tylko jeden łyżwiarz, p. Wyczałkowski (W. T. Ł.), uzyskując 184,16 punktów.

W konkursie parami wzięła udział również tylko jedna para: pp. Ir. Szwajczerówna i N. Pelezyński, i to poza konkursem.

Już to należy stwierdzić, że jazda figurowa nie znajduje jakoś u nas zwolenników. Publiczność zebrała się około 1000 osób.

Mez hockey'owy między drużynami Warszawskiego i Poznańskiego Tow. Łyżw. zakończył się zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 1:0.

Przez cały czas gry zdecydowaną przewagę miał drużyna miejscowa, czego jedną kowoz napad jej nie potrafił wyzyskać.

NA MAPIE POGODY I CIEPŁOTY

LEKIE OCIEPLENIE W POLSCE

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie -1,6°, najniższa -1,8°. W Zakopanem rano padał śnieg, przy -3°, szata śnieżna 23 cm.; w Krynicy pochmurno, temp. +1°, śniegu 14 cm.

Pogoda przewidywana w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie duże, temperatura w pobliżu 0° na zachodzie, lekki mróz na wschodzie. Miejscami mglisto. Słabe wiatry wschodnie lub cisza.

ŚNIEŻYCA W RUMUNJI

BUKARESZT. 23.1. PAT. Szalejąca w okolicach Bukaresztu śnieżnica spowodowała całkowite przerwanie komunikacji telegraficznej i telefonicznej z prowincją. Połączenie

z zagranicą istnieje tylko za pomocą radio. Poza tem w całym kraju spadł obficie śnieg, utrudniając komunikację kolejową.

UDAREMNIONA WYPRAWA BANDYCKA

Przy ul. Puławskiej pod nr. 113-ym na odludziu, za t. zw. Królikarnią, na samym krańcu przedmieścia, mieści się Towarzystwo Opieki nad Nieuleczalnie Chorymi. Za tym Zakładem rozpościerają się dalej już puste pole. W nocy niedzielną, około godz. 11-ej. kilku uzbrojonych bandytów, sądząc że mieszkańcy Zakładu są oddawna poграżeni we śnie, przesadzili otaczający posesję mur, przedostali się do zakładu od strony parku hr. Krasieńskiego, sięgającego aż po Fort Legionów.

Bandyci wycięli otwór w dolnej połowie drzwi zewnętrznych, prowadzących do korytarza, poczem wyłamali żelazne sztaby, a następnie otworzyli wytrychem szklane drzwi wewnętrzne. Dostawszy się do wnętrza, jedni udali się po schodach na pierwsze piętro, drudzy zaś idąc po ciemnych korytarzach zaczęli poszukiwać pokoju przełożonej zakładu oraz pokoju miejscowego księdza ka-

pelana. Hałas wywołany przez bandytów doleciał do uszu posługaczki Antoniny Kuc, która wszczęła alarm. Na korytarz wybiegła zastępczyni przełożonej p. Teofila Grabowska oraz służba. Ujrzawszy przed sobą trzech uzbrojonych drabów przestraszeni mieszkanki zakładu trzasnęły za sobą drzwi, prowadzące do ich pokoiów. Wówczas bandyci poczęli dobijać się do drzwi, gdy wreszcie usłyszeli czyjś głos: Telefonać po policję! zaniechali dalszej roboty i przeskoczywszy mur rozbiegli się na wszystkie strony. Na miejscu włamania bandyci pozostawili ślady krwi.

Wkrótce po zawiadomieniu, przybyła do zakładu policja oraz zbiegli się sąsiedzi. Zarządzono pościg, lecz bez wyniku.

Nadmienić należy, że Towarzystwo Opieki nad Nieuleczalnie Chorymi już poraz piąty jest okradane.

ra zmarła, w kilka dni potem, w szpitalu, zdołała jeszcze poczynić zeznania. Narazie udało się bandydom uciec. Jednakże policja, wpadłszy na ich ślad, wyłapała całą bandę. Władka ujęto w Brukseli, gdzie jednak za kradzieży w Belgii popełnioną, musiał odsiedzieć 10 miesięcy. Teraz dopiero władze belgijskie wydały go władzom francuskim. Brudzie ujęto w Berlinie; ponieważ jednak opryszek jest poddanym niemieckim, więc w Niemczech będzie sądzony.

Sprawa znajdzie się przed sądem francuskim za kilka dni.

Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że kilkakrotnie już stwierdzona bytność we Francji licznych rzeźmieszków polskich, stąd pochodzi, że, kiedy werbowano robotników rolnych i fabrycznych z Polski do Francji, brano każdego, kto się zgłosił, bez zbadania jego dokumentów osobistych i życiorysu. Niedziw zatem, że różni rzeźmieszkowie, którym tu groziły kary, lub też chcący rozszerzyć swą działalność na zagranicę, chętnie udawali się, na koszt Rządu, do Francji i tam, zamiast pracy na roli, oddawali się dawnym swym praktykom.

POLSKIE RADJO

Jutro, we wtorek, dnia 25-go stycznia WARSZAWA (fala 1015 m.) 15.00—15.25 Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.45 Stacja nieczynna. 16.45—17.10 Odczyt p. t. Dziecko przed sądem wygł. p. Wanda Grabińska, 17.15—18.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Walerja Dobosz-Markowska i Kazimierz Szerszeński (śpiew), 18.40—19.00 Rozmaitości, 19.00—19.25 Odczyt p. t. Francja a Polska wygł. prof. Henryk Mościcki, 19.30—19.45 Komunikat rolniczy, 19.45—20.10 Odczyt p. t. Bazaru Kairu wygł. p. Ferdynand Goetel (dział Podróż i Przygody), 20.10—20.30 Przerwa prawdopodobnie komunikaty, 20.30—22.00 Koncert wieczorny (kameralny). Wykonawcy: Adela Comte-Wilgocka (śpiew) i Zofia Rabczewiczowa (fortepian).

NA EKRANIE

Apollo: Miłość czy Tron. Colosseum: Cnotliwa Zuzanna. Corso: Białe Noce. Filharmonia: Pierwszy Wystrzał w Carat. Komedja: Pat i Patachon. Palace: Manewry Cesarskie. Pan: Białe Noce. Splendid: Dzielnica Hańby. Stylowy: Znak Zorzy. Światowid: Lord Jim i Jackie Coogan. Wodewil: Burłak z nad Wołgi

TEATRY I KONCERTY

NUMER GWIAZDKOWY MUZYKI
pod redakcją M. GLIŃSKIEGO
Wyszedł w zwiększonej objętości i zawiera artykuły, sprawozdania z kraju i zagranicy, obszerny dział kroniki bieżącej i t. d.
Całość uzupełnia obszerny dodatek ilustracyjny i nutowy. 122 str. 35 ilustr.

Teatr w teatrach miejskich:

NARODOWY
o 8-ej **Uśmiech Losu**
LETNI
o 8-ej **Potęga Reklamy**

Wielki. Dziś przedstawienia niema. Jutro po cenach znizowanych fantastyczny narodowy balet L. Rózyckiego Pan Twardowski w wykonaniu wszystkich solistek solistów, zespołów i szkoły baletowej z prymabaleriami Szmolcówną i Szymańską na czele, przyczem każdemu posiadaczowi loży przysługuje prawo bezpłatnego wprowadzenia dwojga dzieci ponad przewidzianą w loży liczbę osób. Przedstawieniem dyryguje p. Rudnicki.

We środę premiera najnowszej opery Ludomira Rózyckiego Beatrycy Cenci. W znakomitej obsadzie z pp. Czapską (rola tytułowa), Wermińska, Dygąsem i Mossakowskim na czele, pod dyrekcją p. G. Fitelberga, w inscenizacji i reżyserji p. A. Popławskiego, w nowych dekoracjach i kostiumach pomysłu art. mal. J. Wodyńskiego.

Narodowy. Dzisiejsze przedstawienie Uśmiechu Losu, dostępne dla ogółu publiczności. Związkiem Zawodowym nie zostało sprzedane z powodu wyjątkowego powodzenia tej komedji.

Letni. Dziś i codziennie znakomita komedja Potęga Reklamy, entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność.

TEATR POLSKI
DZIŚ
o 8-ej **Car Paweł I**
w środę pierwszy raz **Sluga Dwuch Panów**

Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia Cara Pawła I-go Mereżkowskiego. Przedstawienie wtorkowe jest już zakupione. W środę premiera Slugi Dwóch Panów którą inscenizuje reżyser Schiller.

TEATR MAŁY
DZIŚ
o 8-ej **Najdroższa Moja Peg!**
Mały. Dziś przedstawienia arcywesołej komedji Najdroższa Moja Peg!

W sobotę premiera komedji nieznanego u nas, niezwykle oryginalnego pisarza włoskiego Maksyma Bontempellogo p. t. Nasza Boginka. Rolę tytułową grać będzie p. Marja Przybyłko-Potocka.

Teatr Cwikliński i Fertnera. Wracca na repertuar Mecenasa Bolbec i Jego Maż, który będzie grany tylko kilka razy i ustąpi miejsca przygotowywanej premierze Polasz i Perlmutter. W rolach tytułowych Fertner i Skonieczny.

Nowości. Ostatnie przedstawienie Targu na Dziewczeta.

We wtorek dnia 25-go b. m. premiera operetki E. Kalmana Księżna Cyrkównka z pp. Messal i Niewiarowska w rolach głównych. W innych rolach naczelnych wystąpi artyści pp. Dzierżanowska, Szczawiński, Sempoliński, Dowmunt, Staszynski, Laskowski, Misiewicz i inni.

Qui Pro Quo. Dziś aktualna rewja p. t. C. D. P.

Perskie Oko. Dziś przedświadczenie zawieszone z powodu jeneralnej próby Szopki nad Szopkami.

TEATR „OLIMPJA“
Lit. Art. Marszałkowska 114

SPISKOWCY
Rzecz w 6 cz. Lela, Nela i Pelmela. Dwa przedstawienia o 7¹⁵ i 9¹⁵ wiecz.

Olimpia. Dziś w dalszym ciągu ciekawa monumentalna kikerima Spiskowcy p. t. Nela, Lela i Pelmela. *Przeznaczony dla* Swidrygaito z Zizimerow. Na ogólne żądanie jednego gościa, Amata tatata.

Eldorado. Dziś i codziennie w dalszym ciągu melodyjna operetka Stolza Pajacyk.

POLSKA LINIA LOTNICZA

LUdzie NOWOCZEŚNI
PODRÓŻUJĄ SAMOLOTAMI
INFORMACJE:
Warszawa: Nowy-Świat Nr. 24. telefon 9-00
Kraków: w. Anny 4. tel. 32-2-2
Lwów: Hotel Georg. tel. 6-10.
Gdańsk: Lotnisko Wrzeszcz. telefon 415-31.

Firma egzystuje od 1890 r.
Warszawski kantor czyśczenia okien wystawowych, froterowanie, sprzątanie biur, odkurzanie mebli i dywanów elektrycznymi odkurzaczami. Opatrywanie okien na zimę.
M. MLECZEK
Emilji Plater Nr. 23, m. 2
tel. 45-34.

Zredukowany Urzędnik Państwowy
znający się na sprawach handlowych, dokładnie obeznany z biurowością, poszukuje posady biuralisty, rachmistrza, magazyniera ekspedytora.
Referencje poważnych osób.
Wiadomość: Warszawa, ul. Bednarska 23, m. 17 dla St.

PRAWO — WŁADZA — ŁAD — DOBROBYT
ZBIÓR SZKICÓW POLITYCZNYCH I GOSPODARCZYCH
Stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego
1.

USTRÓJ PAŃSTWA

POS. EDWARD DUBANOWICZ
NAPRAWA USTROJU PAŃSTWOWEGO POLSKI
SEN. JAN STECKI
TEORJA A ŻYCIE W SYSTEMIE PRZEDSTAWICIELSKIM
POS. STANISŁAW STROŃSKI
ZASTÓJ U NAS A PRZEBUDOWA ZAGRANICĄ

Cena 1 zł.

Skład Główny:
Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe
ul. Miodowa 8
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

PORADY I ŚRODKI LEKARSKIE

Dr. med. Maksymilian BERNSTEIN
WSPOLNA 63, m. 1
(parter) tel. 402-61
chór. weneryczne, niemoc płciowa, skórne, włosów i kosmetyka lek. Przyjmuje 8-1 i 4-8 pp. Panie 1-2. Niezamożnym ustępstwo.

Dr. KRAJEWSKI
Nowogrodzka 42
Weneryczne, skórne, włosów, syfilis, analizy krwi.
Gabinet elektro promienia leczniczo. Od 8-11 rano i 3-9 wiecz.

Propozycja nadzwyczajna!

Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz. Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik, redaktor pisma „Świt”, opowie Ci kim jesteś, kim być możesz? Nadesłaj charakter pisma swego, lub za interesowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskon słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim Czytelnikom Warszawianki analizę wysła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Na przesłankę załączyć znaczki pocztowe. Osobniczo przyjmuje od 12-7. Protokół, odczyty, podziękowania najwzbitniejszych osób stolic. **Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, m. 12. P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie	Posady i prace
A A) Biuro Zborowskiej Mazowiecka 4: nauczyciel - uniwersytet; nauczycielka: maturo; angielska naucz.; francuski, niemiecki, wychowawczyni. 119	Polecamy Sz. Czytelnikom i Przyjaciółom pisma zdemobilizowanego oficera W. P. pozostającego bez środków utrzymania, prosi o posadę lub wsparcie w postaci ubrania, bielizny i t. p. Łaskawo zgłoszenia w Administracji dla Zde mobilizowanego. 64a
Kupno i sprzedaż	Masażystka pielegniarka, stosuje najnowsze systemu masażu i pielęgnuje najtrudniejsze choroby, tel 102-35, w godz. 9-10 rano. 38a
Do sprzedania pies, wilk rasowy duży, b. ładny. Władomość w Administracji Warszawianki pod wilk. 111	Kobieta starsza, inteligentna, przyjmuje służbę do wszystkiego od 1 lutego w domu małym. Może wyjechać w bliższej odległości Warszawy. Oferty do Administracji Warszawianki pod „Wdowa” 96a
Rozmaite	Dałkowski Chmlelna 14, Zakład czy zczenia pierzy parą, wytwórnia waty, pracownia kolder.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Dziś, poniedziałek 24-go stycznia, Tymoteusza B. M. Wschód słońca o g. 7-ej m. 28, zachód o g. 16 m. 07. Wschód księżycy o g. 23 m. 08, zachód o g. 11 m. 40.

Jutro, wtorek 25-go stycznia, Nawr. św. Panta.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Św. Tymoteusz, jeden z najwerniejszych uczniów św. Pawła, któremu towarzyszył w jego podróży misyjnych. W krótkim też czasie św. Paweł idąc za wskazówką Ducha św. udzielił mu przez włożenie rąk, święceń biskupich. Niezwykle serdeczny węzeł ich połączył, co stwierdzają liczne ustępy z listów Pawłowych, gdzie św. Tymoteusz nazywa najmilszym synem i wiernym w Chrystusie. Św. Tymoteusz poniósł śmierć męczenniczą w Efezie za panowania Domitjana.

Jutro we wtorek odprawione zostaną wotywy ku czci św. Antoniego Padewskiego w kościołach: oo. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej o godz. 10-ej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odmówieniem modlitw do tego świętego i błogosławieństwem; o tejsamej godzinie u św. Anny, o godz. 9-ej u św. Marcina, o godz. 8-ej uroczyście Msze św. u św. Antoniego (po-reformackim) i Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej.

W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) o godz. 6-ej i pół odprawiona zostanie wotywa ku czci św. Dominika, założyciela zakonu oo. Dominikanów.

Z KOŁA MŁODYCH ZIEMIANEK

W dniach 30-go i 31-go stycznia b. r. odbędzie się w Warszawie Ogólne Zebranie Koła Młodych Ziemianek. Zebranie odbędzie się będą 1-go dnia w sali C. T. R. Kopernika 30, dla członków i wprowadzonych gości, 11-go dnia w świetlicy Ziemianek Marszałkowska 149, tylko dla członków. Koło Młodych Ziemianek zwraca się do swych członków i osób interesujących się pracą Koła z apelem o jaknajliczniejsze przybycie na Zebranie i agitację za nim wśród młodych ziemianek w całym kraju. Dnia 31-go stycznia odbędzie się w salonach Hotelu Europejskiego podwieczorek z tańcami, organizowany przez K. M. Z.

REJESTRACJA FIRM HANDLOWYCH I PRZEMYSŁ.

W ostatnich dniach w pismach zjawiały się błędne informacje, dotyczące obowiązkowego rejestrowania się firm handlowych i przemysłowych. Wobec tego Stowarzyszenie Kupców Polskich po porozumieniu się z Wydziałem Rejestracji Firm Sądu Okręgowego w Warszawie podaje, iż stosownie do obowiązujących przepisów w okręgach sądów apelacyjnych Warszawskiego oraz Lubelskiego obowiązek rejestrowania się dotyczy jedynie przedsiębiorstw pierwszych trzech kategorii handlowych i pierwszych sześciu kategorii przemysłowych. Poza tem korzystając z dobrodziejstwa jawności rejestru handlowego mogą wszystkie inne firmy, które dobrowolnie zarejestrowały swoje zgłosza. Zauważyć należy, iż wydział rejestracyjny Sądów Okręgowych, wykazując, wzywając do rejestracji, rozsyła jedynie do tych firm, które według przepisów obowiązującego prawa i swoich statutów powinny zgłosić się do rejestru.

Za wciągnięcie do rejestru handlowego uiszczają firmy jednoosobowe następujące opłaty: I kat handlowa 60 zł., II 20 zł., III 10 zł., IV 5 zł., I kat, przemysłowa 75 zł., II 60 zł., III 45 zł., IV 30 zł., V 18 zł., VI 12 zł., VII 5 zł. Opłaty spółek firmowych komandytowych, komandytowo-akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek akcyjnych uzależnione są od wysokości kapitału zakładowego.

CZY JESTES CZŁONKIEM L. O. P. P.

STRZAŁY PRZY UL. SOLEC

Stary przodownik Śląski wraz z posterunkowym Szelągim z 13-go Komisarjatu nocy niedzielnej na ul. Solec przed domem nr 35 zauważyli czterech podejrzanym mężczyzn, którzy na wezwanie do zatrzymania się rzucili się do ucieczki w różne strony. W pogoni za uciekającymi post. Szeląg wystrzelił z rewolweru nieć raz. Zaraz po strzałach trzech uciekających zatrzymało się, czwarty zbiegł. W Komisarjacie podał się za: Władysława Plutniaka (niegdzieś niemeldowanego), Walerjana Kazimierzczaka i Jana Michałika.

UPARTA SAMOBOJCZYNI

W bramie domu nr 3 przy ul. Miedzianej usiłowała otruć się esencją octową 18-letnia Helena Kamińska. Pogotowie przewiozło młodocianą desperatkę do szpitala Wolskiego. Przyczyna rozpaczonego kroku jest brak pracy. W niespełną godzinę po opuszczeniu szpitala, Kamińska posiadając buteleczkę z resztą trucizny, weszła do bramy domu nr 64 przy ul. Chłodnej, gdzie znowu targnęła się na życie. Posterunkowy VII Komisarjatu Kłoss przewiózł upartą desperatkę do tego samego szpitala, gdzie lekarz dyżurny stwierdził tym razem stan ciężki i orzekł, że Kamińska musi pozostać na kuracji.

NAGŁY ZGON W GOSCINIE

Przy ul. Senatorskiej nr. 4 w mieszkaniu krewnych swych zmarł nagle prawdopodobnie na wadę serca 48-letni Bronisław Przykopowski, ziemianin, zamieszkały w majątku Ciełkowie gm. Rogosinie pow. Półkiem.

ZDERZENIE AUTA Z DOROŻKĄ

Na rogu ul. Jagiellońskiej i Brukowej samochód nr. 18318 zderzył się z dorożką kon na powozoną przez Bolesława Mataczka, skutkiem zderzenia koń został zraniony i porwana na nim uprzęż.

Z GŁODU

W domu nr. 49 przy ul. Targowej w mieszkaniu Szymona Szwałkowskiego zastał nagle będący u niego w gościnie 51-letni Bolesław Bernard, mieszkaniec wsi Przesanowa gm. Łyżkowiec. Pogotowie przewiozło Bernarda nieprzytomnego do szpitala żydowskiego na Czystem, gdzie lekarz dyżurny stwierdził, że przyczyną zaśląbnienia było wycieńczenie z głodu.

BANDYCI POLSCY WE FRANCJI

Znów przykra sprawa bandytów polskich, którzy w różnych stronach Francji popełnili mnóstwo kradzieży i włamań, a także dopuścili się morderstwa. Gazety francuskie, zwykle przekraczające nazwiska polskie, podają i tym razem, że szef bandy nazywa się: Zinsek, a jego przydomek złodziejski ma być: Władek. Może być, że czytać to należy trzeba: Władysław Zięciuk, lub Zięciak. Jego towarzysze, wedle tychże gazet nazywają się Gasiek, Mryc, Brudza, Gogolewski i Pachowski.

Przed rokiem spotkał t. zw. Władek w Paryżu kilku swych kumpatriotów, którzy mu opowiadali, że wracają ze służby, iaka pełnił u zamożnej wdowy, nazwiskiem Curtis, mającej posiadłość w depart. Eure, pod Soissons, w gminie Chavigny. Po krótkiej radzie omówiono wyprawę, a nazajutrz w nocy, koleją do Soissons, a pieszo do Chavigny, znaleźli się bandyci przed domem wdowy. Władek znany siłacz, wysadził drzwi, wtargnięto do środka, wdowę narazie steroryzowano rewolwerami i zaczęła się rewizja mieszkania. Ponieważ zdobyć zabawała się rabusiom zbyt nieznaczna, bo znalazł tylko około 600 franków i kilka drobnych biżuterji, ponieważ psy zaczęły szczekać a nieszczęśliwa kobieta, ściągnięta z łóżka i maltretowana, aby wyznała gdzie się jej skarby znajdują, zaczęła się bronić i wołać pomocy, więc dano do niej dwa strzały, z których drugi był śmiertelny, bo ofia-

OGŁOSZENIA: Na tej stronie (od dołu kolumny) groszy 80 — układ 5-szpaltowy. W ogłoszeniach tekstowych (kolumny środkowe) groszy 50 — układ 5-szpaltowy. Ko nunkaty w tekście 1 zł. — układ 5-szpaltowy. Nekrologi do 50 mm. po 10 groszy, wyżej po 25 groszy za wiersz — układ 5-szpaltowy. Ogłoszenia zwracające (reklam) groszy 15 — układ 1) szpaltowy. Ogłoszenia drobne za wyraz 12 groszy poszukiwanie pracy 6 groszy. Zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia lekarskie (ostatnia kolumna) za wiersz 2) gr. — układ 5-szpaltowy. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne (skośne) 50 proc. drożej

Redaktor: **Marjał Grzegorzycy.** Składano w Drukarni Technicznej, Sp. Akc. Warszawa, ul. Czackiego 3-5, tłoczono w Drukarni ul. Warecka 7. Wydawca: **Antoni Łowak.**